

Obóz Jezusa, czyli o przygotowaniach USA do nowej wojny kulturowej

Autor tekstu: Marcin Punpur

"Czas obecny jest spełnieniem proroctwa.
Musimy powstać i objąć ziemię w posiadanie".
Becky Fisher

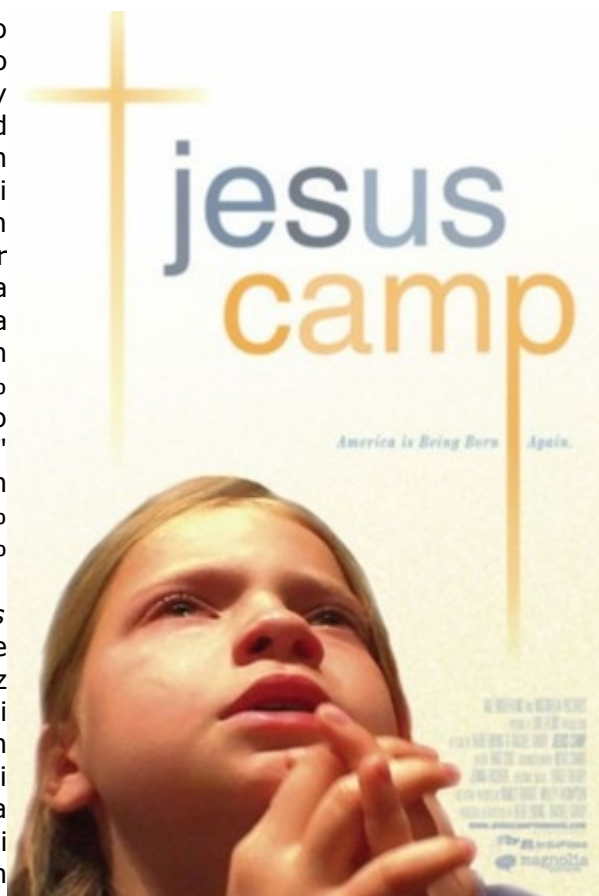
Stany Zjednoczone Ameryki Północnej to najbardziej religijny kraj jeśli nie globu to przynajmniej cywilizacji Zachodu. Amerykańscy protestanci mają w zwyczaju modlić się przed posiłkami, tańczyć i śpiewać w megakościołach oraz walczyć z aborcją, komórkami macierzystymi i Darwinem w skali nieporównywalnej do innych narodów. Ich obecny prezydent G. Bush junior deklaruje się jako „nowo narodzony dla Jezusa Chrystusa” i nie stroni od angażowania Pana Boga w sprawy polityki międzynarodowej. Ten stan rzeczy ma przełożenie w statystykach. Około 80% Amerykanów wierzy w Boga, w anioły i niebo blisko 70% (co ciekawe w diabła i piekło „tylko” 60%), 44% jest przekonana, iż Armageddon rozegra się w ciągu najbliższych 50 lat, 40% wyznaje kreacjonizm, podczas gdy jedynie 42% uważa ewolucjonizm za prawdziwy.

Dokumentalny film *Obóz Jezusa (Jesus Camp)* autorstwa Rachel Grady i Heidi Ewing nie dotyczy jednak wyłącznie kwestii ignorancji, lecz przede wszystkim religijnej indoktrynacji dzieci zorganizowanej przez ruch ortodoksyjnych ewangelików. *Obóz Jezusa* przedstawia letni chrześcijański obóz dla dzieci, którego misja ma polegać na szkoleniu młodych Amerykanów i Amerykanek w rozwijaniu swoich „profetycznych zdolności” tak by „odzyskać Amerykę z powrotem dla Chrystusa”.

Film skupia się na trójce dzieci: Levi, Rachael, and Tory (Victoria), którzy należą do tzw. „charyzmatycznych chrześcijan”. Levi pragnie zostać w przyszłości — tak jak jego ojciec — pastorem, w którego kościele notabene odbywał już kilkakrotnie kaznodziejską praktykę. Podobnie jak większość uczestników obozu Levi nie chodzi do szkoły publicznej, lecz pobiera naukę u rodziców. W filmie pojawia się pogładowa lekcja takiej edukacji, w której Levi w „przekonujący” sposób dowiadyuje się o fałszywości ocieplenia klimatu i wyższości teorii Inteligentnego Projektu nad teorią Darwina. Rachael, którą na początku filmu można zobaczyć modlącą się nad kulą do kręgli, ma w zwyczaju rozdawanie religijnych broszurek, powiadających o woli i miłości Boga wobec każdego napotkanego nieznajomego. Nie ma zbyt wysokiego zdania na temat tradycyjnych kościołów, które nazywa „martwymi”, albowiem niewiele się tam śpiewa i tańczy. Zresztą jak sama przyznaje, „Bóg też tam nie lubi chodzić”. Tory z kolei należy do tanecznej grupy przy jednym z kościołów. Nie przepada za „tańcem przed fleszami” oraz Britney Spears, choć uwielbia chrześcijański *heavy metal*.

Wszyscy troje wraz z kilkudziesięcioma innymi dziećmi przybywają do Północnej Dakoty, by wziąć udział w letnim obozie *Kids in Fire* prowadzonym od 2001 roku przez niejaką Becky Fischer oraz stowarzyszenie *Kids in Ministry International*.

Kim jest Becky? To sympatyczna, a jednocześnie zdecydowana kobieta około pięćdziesiątki. O swoich kwalifikacjach wychowawczych mówi tak: „mogę pójść do dzieci, które nie mają żadnego pojęcia o chrześcijaństwie i poprowadzić je do Pana w takim tempie, że moment później będą miały wizje i będą słyszeć głos Boga... Są takie użyteczne dla chrześcijaństwa...”. Nie ma w tej deklaracji ani odrobinę przesady, bo kiedy Becky zaczyna swój show, dzieci popadają w trans i konwulsje niczym dawni szamani z dzikich plemion.



Nie o mistyczne doświadczenia jednak tu chodzi. Pani prowadząca ma bowiem dalekosiężne plany wobec swoich podopiecznych. Śladem „naszych wrogów” pragnie skupić się na szkoleniu dzieci do piętnastego roku życia. To właśnie oni będą decydować o losach świata w ramach nowej „armii Boga”. Nie wierzysz? W takim razie musisz koniecznie, wedle słów Becky, zobaczyć kilka stron internetowych z Palestyny, które wstrząsną Tobą do głębi. Są tam informacje i zdjęcia uczące dzieci obsługi granatów, karabinów, bomb itd. Jak twierdzi Fisher, nie ma w tym nic dziwnego, że po takim intensywnym szkoleniu ci młodzi ludzie są zdolni poświęcić własne życia dla islamu! Jedyne co pozostaje to brać z nich przykład, wedle zasady *ex Oriente lux!*

Obóz biblijny służy w gruncie rzeczy temu samemu co obozy w Palestynie. Tylko bóstwo się zmienia. To nie Allach, lecz Jahwe i jego Syn są przedmiotem czci i kultu. Obóz w Ameryce ma przygotować dzieci do wojny kulturowej, sprawić by posłusznie służyły Panu, a w razie potrzeby oddały nawet własne życie. Becky ujmuje to tak: „Chcę zobaczyć młodych ludzi oddanych Jezusowi Chrystusowi, tak jak inni młodzi ludzie oddają się islamowi. Chcę widzieć, jak zdecydowanie wyrzekają się swojego życia dla świętej nauki, jak to się dzieje w Pakistanie, Izraelu, Palestynie i wszystkich innych miejscach. Ponieważ, proszę wybaczyć, ale to my poznaliśmy Prawdę!”.

Już chyba nikt nie ma wątpliwości co do słuszności intencji pani Fisher. Nie sądzę także, by znalazł się ktoś, kto chciałby być po przeciwnej stronie, tam gdzie młodzi zamachowcy z Palestyny. Ich samodyscyplina robi wrażenie, ale ich religia to już inna historia. Jej podstawy są fałszywe, a ludzie ją wyznający żyją po postu w błędzie. Cóż, na szczęście Becky wie, gdzie leży granica prawdy i fałszu. Wie to także Rachael, która nie odczuwa strachu przed śmiercią, a męczeństwo z woli Boga uważa za całkiem fajne!

Zdaniem Becky obecnie w Stanach panuje bardzo pozytywny klimat wobec chrześcijaństwa. Ma to wiele wspólnego z prezydentem Bushem, który mówi bardzo otwarcie o swojej wierze w Boga. Dlatego jest raczej do przewidzenia, że postać prezydenta pojawi się również na obozie. I tak się też dzieje! Co prawda sztuczna, bo tekturowa, ale otoczona równym blaskiem i czcią jak żywa.

G. Bush zresztą to święty człowiek dla prawicowych chrześcijan. Nie tylko dlatego, że „tak otwarcie wyznaje swoją wiarę”, ale przede wszystkim ze względu na realne wsparcie jakim darzy konserwatywne środowiska w USA. Akcja filmu zbiega się na przykład z Bushowską nominacją republikańskiego polityka Samuela Alito do Sądu Najwyższego, co wzbudza wiele kontrowersji wśród liberałów i jednocześnie poklask z drugiej strony opinii publicznej.

W filmie pojawia się także inna znana osobistość w Ameryce — Ted Haggard — kaznodzieja z Colorado Springs. W Polsce może być znany dla niektórych z filmu R. Dawkinsa, który miał zaszczyt u niego gościć, a zarazem okazję by „wylecieć” z jego posesji. W *Obozie Jezusa* Haggard jest filmowany podczas swojego show oraz tuż po, kiedy daje rady małemu Levi, jak skutecznie wykonywać zawód duszpasterza. Można je streścić następująco: „używaj uroku dziecka póki jesteś młody, a nad zawartościom kazań popracujesz po trzydziestce!”. (Dwa miesiące po ukazaniu się filmu wyszedł na jaw skandal, w którym okazało się, że Haggard był zamieszany w homoseksualną prostytutkę oraz aferę narkotykową)

Postać numer jeden wszak to Jezus Chrystus. Nie pojawia się osobiście w filmie — choć to pewnie kwestia zależna od punktu widzenia — ale z pewnością odgrywa centralną rolę. Już na początku dowiadujemy się, że nasz świat jest chory i trzeba go wyleczyć. W scenie tej widzimy kilkuletnie dzieci - patrzące z niejaką dezorientacją i strachem — a potem gromki głos przewodniczącej: „dzieci to wy musicie naprawić ten cały świat, musicie go zmienić!”. Dla tych, którzy nie mają ochoty, bądź nie zrozumieli czego się od nich żąda — co jest raczej normą w tym wieku — powtarza się, że Jezus jest odpowiedzią.

A czego chce Jezus? Po pierwsze Jezus nie lubi grzechu, a grzech to niebezpieczna rzecz tym bardziej w dzieciństwie, kiedy wydaje się być całkiem niewinny i pociągający, niczym pluszowy kotek - jeden z rekwizytów Becky. Z czasem, kiedy się grzech długo toleruje, kotek przeobraża się w tygrysa, który nas może zabić. Jezus nie cierpi również Harrego Pottera, którego Becky nazywa wprost „wrogiem Boga”. I gdyby był figurą Starego Testamentu, zostałby jej zdaniem niechybnie skazany na śmierć. Najbardziej jednak Jezus nie znosi aborcji — zabijania malutkich dzieci. Są one zobrazowane małymi figurkami, a w rzeczywistości jedną pomniejszoną kilka razy, by pokazać, że nie ma żadnej różnicy pomiędzy zarodkiem, płodem, a niemowlakiem. Z drugiej strony jak może być inaczej, skoro wszyscy jesteśmy stworzeni przez Boga (na jego podobieństwo). Kogo to zresztą obchodzi, ważne żeby robiło piorunujące

wrażenie. A robi, albowiem pod koniec filmu widzimy garstkę dzieci z taśmą na ustach z napisem „Życie”, pikietującymi pod Białym Domem, by zakończyć wreszcie ten obrzydliwy proceder, jakim jest bez wątpienia aborcja.

Przekonujące prawda? Zwłaszcza dla małych dzieci, o których Becky mówi tak: „ta generacja jest szczególnie pokoleniem dźwięku i obrazu, dlatego też jest im bardzo trudno usiąść z książką, ołówkiem i zeszytem i uczyć się jak my to robiliśmy. Oni uczą się wzrokowo, przez pokazywanie...”. Na nieszczęście chciałoby się powiedzieć.

Jeśli się komuś wydaje, że mowa tu o marginesie amerykańskiego społeczeństwa, musze go zmartwić. Ewangelicy stanowią 25% wszystkich obywateli USA, co daje blisko 80 milionów ludzi! Jak twierdzi z dużym przejęciem Mike — prezenter radiowy, który od czasu do czasu pojawia się w filmie — są oni nieustępliwi i posiadając realny wpływ na władzę, mogą doprowadzić ostatecznie do zniszczenia fundamentu amerykańskiej demokracji — rozdziału kościoła od państwa .

Jeden ze słuchaczy tego samego radia stwierdza, że ideologia ewangelikańska nie ma nic wspólnego z chrześcijaństwem w jakim on został wychowany. Być może. Większość chrześcijan, nawet w Ameryce, ma dość umiarkowane poglądy. Żadna religia jednak nie jest wolna od fundamentalizmu i jakkolwiek nie da się jej w pełni zredukować do niego, zawsze widnieje on na horyzoncie niczym dziura ozonowa (choć dla Leviego ani ona ani ocieplenie klimatu i tak nie istnieją).

Jaka to lekcja dla naszych dzieci, pyta Mike? Niech każdy odpowie sobie sam, lecz nie w zgodzie z wolą jakiegoś Boga, Jezusa, czy innego abstrakcyjnego bytu, lecz samotnie, we własnym sumieniu, w zgodzie z dobrem dziecka, którym przecież kiedyś też był.

Obóz Jezusa, reż. Rachel Grady and Heidi Ewing, USA, rok produkcji 2006 (W Polsce od kilku dni premiera na DVD).

Zobacz także te strony:

[Jesus Camp: A Children's Boot Camp for the Culture Wars](#)

Marcin Punpur

Absolwent ekonomii i filozofii. Studiował w Olsztynie, Bremie i Bernie. Zainteresowania: filozofia kultury, religii i polityki.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 06-05-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5867) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5867>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie

odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl